

Helska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 10 (40) 22.05.1998

cena 1 zł

Ich wielki dzień

10 maja Roku Pańskiego 1998 helskie dzieci z klas II przystąpiły do sakramentu Komunii Świętej.

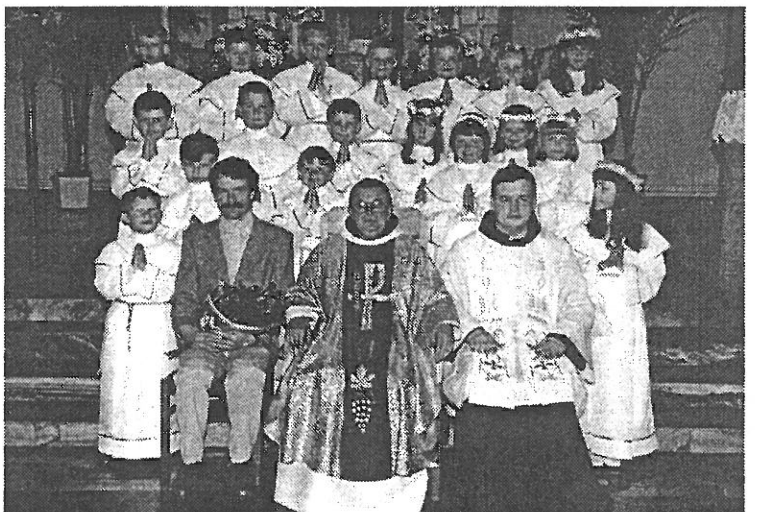
Kl. II a Baranowska Alicja, Batycki Dawid, Burczyk Wojciech, Czechura Bartłomiej, Dampc Dagmara, Denisiuk Krzysztof, Oetlaff Natalia, Duda Joanna, English Damian, Fieducik Sylwester, Gil Natalia, Grendysa Paweł, Grudnowski Jordan, Hrabia Dawid, Jacuński Jakub, Kurdek Paweł, Kuś Sonia, Łuszczyna Joanna, Martela Borys, Mudlaff Karolina, Paszowski Jarosław, Perz Łukasz, Sosnowski Paweł, Syposz Anna, Winkler Adrian, Witschenbach Karolina.



Kl. II b Arndt Milena, Biernacki Michał, Boszke Angelika, Bursztyńska Karina, Brzeziński Adam, Dębska Weronika, Drews Łukasz, Fularczyk Natalia, Hyjek Grzegorz, Juziuk Artur, Kiraga Justyna, Kucharski Marek, Lenc Martyna, Makuszevska Karmena, Muża Joanna, Okuliński Damian, Polakowski Jakub, Przedlacka Katarzyna, Przygoda Klaudia, Raszkievich Małgorzata, Skóra Jagna, Walkiewicz Ryszard, Wasiluk Krystian, Ziółkowski Borys.



Kl. II c Golla Paweł, Grzymajło Damian, Jabłoński Mateusz, Kłos Michał, Kohnke Kinga, Kohnke Martin, Laskowska Natalia, Laskowski Szymon, Lipińska Monika, Milkowski Łukasz, Mraczek Dagmara, Niemoth Aleksandra, Osak Wiktor, Pszeniczny Łukasz, Stachewicz Lidia, Stopińska Agnieszka, Szczepaniak Weronika, Znaniecki Jakub.



Wikingowie

Życie w przyszłej, zjednoczonej Europie wymaga, aby znać nie tylko historię własnego kraju i narodu, ale i ludów będących naszymi sąsiadami.

Dlatego sięgnijmy na chwilę w głąb historii, aby spotkać się z Wikingami.

Brodaczi mężczyźni, żelazne hełmy z turzymi rogami, smukłe łodzie śmiało tnące fale. Wikingowie.

Co wiemy o nich dziś, gdy echa wojennej i łupieżczej chwały minęły dziesięć wieków temu?

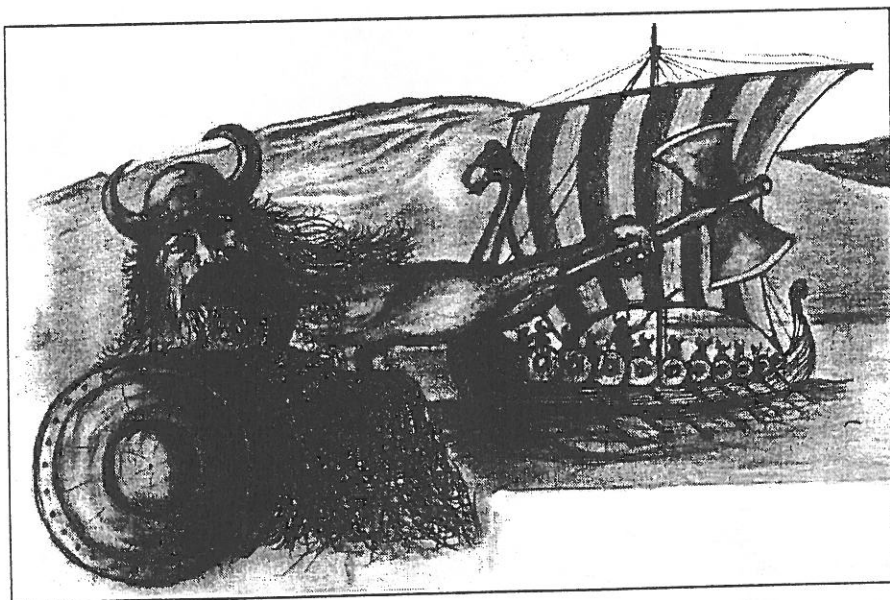
Dlaczego synowie Północy porzucali swe bezpieczne fiordy żeglując ku nieznanemu?

Co pozostało nam dzisiaj, nam o wyobraźni kształtowanej przez nieprawdziwe ahisteryczne filmy, awanturnicze opowieści i kreskówki dla dzieci, z wiedzy o tych ludziach morza, ich życiu i włóczędze?

Odpowiedzi na te pytania jest kilka, zacznijmy więc od najważniejszych.

Wikingowie byli nie tylko doskonałymi żeglarzami (z czego znamy ich dzisiaj), ale i hodowcami bydła i owiec oraz rolnikami. Niedostatek pól uprawnych w Skandynawii spowodował, iż ziemię po ojcu dziedziczył tylko najstarszy syn, zaś pozostali musieli ją zdobyć bądź kupić. Wyruszeni więc w morze ufni nie tylko w potęgę swego miecza, ale i w talenty nawigacyjne prowadzące ich ku nieznanym, nieodkrytym krainom. Tak doszło do zasiedlenia i skolonizowania Islandii, Grenlandii i odkrycia Ameryki Północnej.

Nie były to wyprawy bezpieczne. Nie znano map, kompasu i sekstansu, pływano korzystając z uważnej obserwacji wybrzeża i prądów wodnych, przychylnych wiatrów i genialnej intuicji oswojonych z żywiołem żeglarzy.



Znane z filmów statki o łukowatych dziobnicach zwieńczonych głowami smoczymi to tylko żeglarski mit o Wikingach. W rzeczywistości drakkary, bo o nich mowa, pełniły wyłącznie funkcje reprezentacyjne pływając po wodach przybrzeżnych. Na co dzień do dalekich wypraw północnych używano mniej pięknych, choć równie zwrotnych, konstrukcji zwanych knorami. Były to łodzie o odkrytym pokładzie służące do przewozu ładunków, bydła oraz pochodzącej z wypraw zdobyczy. Jediną osłonę ludzi i zwierząt przed lodowatymi wichrami i falami uderzającymi o pokład stanowiły płachty foczych skór rozpięte między burtami na śródpokładzie. Gotowanie w czasie podróży w ogóle nie było możliwe, zabierano więc zapas suszonego mięsa, ryb i warzyw, a

przybijano do brzegu wyłącznie tam, gdzie można było spodziewać się słodkiej wody, trawy na popas i zwierzyny łownej.

Postępujący od IX wieku proces konsolidacji władzy królewskiej głównie w Norwegii wyrzucił na otwarte przestrzenie niezadowolonych, miłujących nad wszystko wolność i swobodę ludzi. Chroniąc się przed atakami żeglujących po morzach Celtów, Piktów i Wenedów zaczęli łączyć się w grupy dla lepszej ochrony własnej i większej skuteczności w walkach na wodzie i lądzie. Stąd niedaleko już było do podbicia wybrzeży Anglii, północnej Francji. Istniały więc obszary na których władza nad ziemią przeszła w ręce Wikingów, którzy potrafili nie tylko ją zdobyć, ale i zagospodarować. Tak zwane Dan's law na wschodnich wybrzeżach Brytanii były miejscami do których władza miejscowych książąt i królów już nie sięgała. Istniejące kolonie i osady były pomyślane nie tyle jako przyczółek przyszłych wojennych wypraw, ile miejsca wolne od feudalnej hegemonii królewskiej, gdzie prawo stanowiło zgromadzenie starszych, a obrona spoczywała w rękach wszystkich umiejących władać orężem.

Niechęć do obcych bogów, mających niewiele wspólnego z Odysem, Thorem czy Lokim skłaniała raczej ku śmierci w walce niż chrześcijańskiej pokorze. Trudne warunki życia i bezmiar niebezpieczeństw stworzyły szczególną kastę wojowników - berserków gardzących słabością i łaknących wszystkich smaków życia.

Gdy chrześcijańska Europa kształtowała pierwowzór pełnego cnót wszelaki rycerza, pogańskie sagi Wikingów opiewały czyny okrutne, straszne i piękne rodzące się z wolnego ducha, krzepkiego ciała i gwałtownej miłości. Nie dziwny się zatem, że Wiking był człowiekiem o szczególnym usposobieniu i dzielnym w walce, oddanym i wiernym w przyjaźni, ale i swawolnym i pijanym w zabawie, pamiętajmy bowiem, że życie mogło być barwne, ale i krótkie.

Do historii przeszli jako żeglarze i odkrywcy, zostali w niej jednak również jako obrońcy papieskich interesów w basenie Morza Śródziemnego, pogromcy muzułmańskich Turków, władcy Sycylii, założyciele potęgi ruskich grodów i zdobywcy Brytanii.

Jacek Grądkiewicz
Rys.A.Mazurek

Mirosław Kuklik

O pomocy Kaszubów dla powodzi w roku 1934

Wkrótce minie rok od dramatycznych wydarzeń związanych z powodzią jaka nawiedziła Południową Polskę i tereny nadorzańskie. Ogromniszczeń, który mogliśmy zobaczyć w programach telewizyjnych wstrząsnął całym krajem. W Helu bolało nas szczególnie to, że podczas zmagania z żywiołem na południu kraju, my korzystaliśmy ze słonecznego, upalnego lata. Aby uspokoić własne sumienia przyłączyliśmy się do akcji niesienia pomocy, ofiarowując najczęściej pieniądze lub przedmioty. Oceniając skutki dramatu prasa i telewizja podkreślała często, że była to powódź wyjątkowa, największa w naszym kończącym się obecnie stuleciu - nie jest to jednak prawda - równie wielka i jeszcze bardziej tragiczna w skutkach powódź nawiedziła nasz kraj w roku 1934.

Zaczęła się ona wówczas na początku lipca od silnego wezbrania wód w rejonie Podkarpacia i w Sudetach, Polacy zaabsorbowani byli w tym czasie śmiercią Marii Skłodowskiej-Curii i dopiero około 20 lipca dramatyczne artykuły w prasie mówiące, że największa powódź jakiej od wielu lat nie było w Europie objęła południową Polskę, wywołały zainteresowanie i zaniepokojenie opinii publicznej. W tym czasie pod wodą było już Zakopane, Nowy Targ, Nowy Sącz. Dunajec rozlał się na szerokości 15 km. Ludności odciętej od świata zrzucano z samolotów żywność i lekarstwa. Szybko zareagował rząd. Premier Kozłowski wraz z ministrami przeniósł swój gabinet w poblizkie terenów objętych żywiołem, aby z bliska kierować pomocą. Natychmiast do akcji zmobilizowano wojsko. W sumie ocenia się, że w Polsce, w wyniku powodzi w 1934 r. ponad 2 mln osób straciło mienie, 50 000 rodzin pozostało bez środków do życia i aż 100 osób utonęło. Prasa szczególnie rozpisywała się o akcji jaka odbyła się w Gronowicach Niżnych, gdzie uratowano 500 skautów siedzących przez 2 dni na drzewach.

Do akcji niesienia pomocy poszkodowanym przystąpiły natychmiast organizacje charytatywne, zawiązał się Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, który zbierał datki w całym kraju. Założono konta na które można było wpłacać pieniądze.

Na Wybrzeżu Helskim, w tym czasie, panowała podobnie jak w roku ubiegłym piękna, słoneczna pogoda - był środek sezonu. Jednakże w obliczu tragedii zarówno mieszkańcy wybrzeża, jak i wypoczywający tu goście postanowili udzielić pomocy poszkodowanym przeprowadzając różnego rodzaju akcje i zbiórki. Bezpośrednio ze skutkami powodzi zetknęli się rybacy helscy, którzy już pod koniec lipca zauważyli na wodach polskiego morza szczątki dobytka osób poszkodowanych, które Wisła wyniosła do morza.

Warto porównać działania z tamtych lat z akcjami, które obserwowaliśmy na wybrzeżu latem ubiegłego roku.

Pierwsi, na apele o pomoc, odpowiedzieli na Półwyspie Helskim mieszkańcy i goście z Kuźnicy, gdzie prawie natychmiast utworzony został przy współudziale ks. proboszcza Szynalewskiego oraz sołtysa Budzisa Komitet Niesienia Pomocy. Z jego inicjatywy urządzono 22 lipca zbiórkę na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce podczas której zebrano sumę 425 zł 12 gr. Zasłużył się szczególnie Zygfryd Konkel właściciel hotelu "Kaszubianka", który na rzecz powodzi ofiarował cały dochód z biletów na wybory „Miss Kuźnicy”. 24 lipca ten sam komitet zorganizował koncert na rzecz powodzi przy współudziale, jak pisano „poważnych sił artystycznych”. Otóż staraniem kierownika szkoły w Kuźnicy p. Spretki odbył się wieczór artystyczny z udziałem znakomitej śpiewaczki p. Czaplickiej-Szaniawskiej, a także artyści opery poznańskiej p. Nowaka (bas) oraz pani Janki Olszowskiej - tańce artystyczne. W sumie Kuźnica zebrała na rzecz powodzi ponad 500 zł.

W Jastarni, gdzie przebywało wówczas wiele osób z elity politycznej i kulturalnej zorganizowano pod protektoratem pani wojewodowej pomorskiej Janiny Kirtiklisowej z Torunia i Polskiego Białego Krzyża rewię mody plażowej z nagrodami za najpiękniejsze stroje plażowe, najefektowniejszy kostium kąpielowy i najwdzięczniejsze stroje plażowe dziecięce, z której dochód został przeznaczony na rzecz powodzi. Obył się on w pawilonie żeglugi, na molo portowym. Po rewii odbył się również „dancing”. Jak pisała ówczesna prasa: „ impreza skupiła całą elitę towarzyską wybrzeża,



Hel, lato 1934 r.

gdz widziało się wiele osób z Gdyni, Gdańska, Pucka, Wejherowa i poszczególnych kąpielisk nadmorskich”.

Z innych wybrzeżowych inicjatyw „pomocowych” warto odnotować akcje Związku Weteranów Powstań Narodowych w Pucku, który przeprowadził zbiórkę „w gotówce i w naturze”, zobowiązanie Kółka Rolniczego w Szejmudzie, które uchwaliło, że każdy jego członek od swoich zbiorów złoży na powodzi po około 1/2 centnara żyta, a także inicjatywę Placówki Straży Granicznej w Zamostnem, która urządziła na rzecz powodzi „zawody sportowe połączone z zabawą i różnymi niespodziankami”. Stwierdzając, że „w dzisiejszym krytycznym czasie każdy sam może się zdobyć na skromny datek na rzecz powodzi”.

O pomocy helan nie pisano dużo. Odnotowana została tylko informacja o właścicielu hotelu „Lwia Jama”, który urządził wieczór na rzecz powodzi i cały dochód wynoszący 220 zł przesłał do Starostwa Morskiego w Wejherowie. Prasa gdyńska napisała o tej akcji: „Piękny ten gest zasługuje tem bardziej na uznanie ponieważ właściciel p. Fayerabend jest obywatelem polskim narodowości niemieckiej”.

Z inicjatyw ogólnopolskich warto przypomnieć akcję Krajowego Komitetu Niesienia Pomocy, który ustalił jednorazowe minimalne opodatkowanie się na rzecz dotkniętych powodzią w wys. 0,5% od uposażenia miesięcznego do 250 zł, 1% od 250 zł do 500 zł, 2% ponad 500 zł. Odnosiło się ono do urzędników, pracowników państwowych i samorządowych, szkolnych instytucji publicznych i przedsiębiorstw prywatnych. Opodatkowanie to nie było obowiązkowe, ale odpowiednia propaganda sprawiła, że niewiele osób nie oddało pieniędzy na ten cel. Jeszcze przez wiele miesięcy po tragedii w prasie ogólnopolskiej pojawiał się anons z wizerunkiem ptaka niosącego gałązkę ponad wodą, otoczonego napisem: *osuszyła się już ziemia, czy osuszyły się już lzy?*, a obok znajdował się dopisek: *Czy w Twoim lokalu wisi nalepka świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzi*

Za wszelką pomoc i dobre serce podziękowań kobierce!

Żyjemy w niełatwych czasach - co prawda wszystko kupić już można, pytanie tylko za co, szczególnie gdy kupującym jest Oświata. A książki, jak wszyscy państwo wiecie, tanimi nie są nadal zaś pozostają podstawowym i niezastąpionym źródłem wiedzy. Biblioteka szkolna w Helu od dawna potrzebowała wsparcia, z pomocą jej przyszli bezinteresowni, serdeczni mieszkańcy, przynosząc doń własne książki.

Gorąco dziękujemy i głośno chwalimy:

państwa Reginę i Janusza Całków
Danutę i Ryszarda Cimków
Danutę i Huberta Kammów
Urszulę i Henryka Bartodziejskich
ojca Jana Pawła

Lawina sportowych wyników Dla helan?!

Bez liku, bez liku, bez liku....

Dnia 13 maja 1998 r. odbyły się w Pucku Igrzyska Miejsko-Gminne oraz Igrzyska Rejonowe w Czworboju Lekkoatletycznym, w którym uczestniczyli uczniowie z klas szóstych pod kierunkiem pani Beaty Zaustowskiej i pani Stefanii Strus. Dziewczęta w składzie: Aneta Dolemba, Monika Dyrdaś, Żaneta Gaszewska, Magda Laskowska, Martyna Lewandowska, Agnieszka Rodziewicz zdobyły III miejsce na 12 zespołów z całego rejonu. Chłopcy natomiast w składzie: Kamil Andrearczyk, Tomasz Drop, Mariusz Jaśkowski, Dawid Paga, Wojciech Radziszewski, Tomasz Wyszniński zajęli IX miejsce.

Tak, jak rzucają piłeczką palantową nasze dziewczęta nie rzucały żadne konkurentki z rejonu. Poprawy natomiast wymaga (zarówno u chłopców i dziewcząt) skok w dal, na co niewątpliwie ma wpływ brak skoczni, ale to postaramy się w najbliższym czasie zmienić.

W maju odbyły się Rejonowe Zawody Lekkoatletyczne w Pucku. Reprezentowaliśmy niewielką ekipą z Helu - jednak jakże dobrą! W biegu na 100 m zajęliśmy II miejsce! Wywalczył je dla nas Krzysztof Budzisz, kończąc bieg z wynikiem 11,6. Trzecią lokatę w tym samym turnieju także zdobył helanin - Bartosz Szmagliński z wynikiem 11,7. Prawdziwy laur zwycięzcy w skoku w dal otrzymał Mariusz Włodarski zdobywając I miejsce - skoczył 6,03 m.

W tychże samych zawodach rejonowych w Pucku w biegu na 400 m dziewcząt II miejsce uzyskała Karolina Struck; w biegu chłopców V lokatę uzyskał Mariusz Włodarski.

Bieg na 100 m dziewcząt przyniósł punktowane, niższe miejsca Karoliny Struck i Dominiki Zaborowskiej

W rozgrywkach piłki koszykowej szkół podstawowych - klas I i II (junior młodszy) drużyna z Helu uplasowała się w przedziale 9-11 województwa gdańskiego.

Rozgrywki klas III i IV (junior) przyniosły ten sam wynik. Przyszłość? Nareszcie naprawdę ciekawa!

15 maja odbyły się w Pucku zawody lekkoatletyczne dla klas VI-VIII. Czwarte miejsce w biegu na 300 m zajęła Maria Bugajska, a Helena Tomasik była szóstą.

W naszej ekipie najlepsze wyniki osiągnęły: w skoku w dal - Maria Bugajska 3,95 i Edyta Wądołowska 3,91. W biegu na 100 m Helena Tomasik uzyskała 14,3 sek. Beata Rojewska 14,4 sek, Edyta Wądołowska 14,5 sek.

GRA-TU-LA-CJE!!!

Vivat, vivat helanie!

Czekamy na drugie danie!

Władze Zespołu Szkół Ogólnokształcących dziękują Klubowi Garnizonowemu w Helu za dotychczas okazywane zrozumienie i pomoc w organizacji życia kulturalnego szkoły.

W ubiegłym miesiącu dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu pan Mirosław Wądołowski wystąpił z prośbą do helskich sponsorów o finansową pomoc w ufundowaniu młodzieży sprzętu sportowego do gry koszykowej. Jego apel spotkał się z przychylnością.

Naszym pierwszym darczyńcom:

panu Kazimierzowi Rotta

pani Hannie Chwirot

i firmie ESBUD (budującej szkołę)

szczególnie dziękujemy!

Innych zachęcamy do pomocy.

Rada Samorządu Uczniowskiego LO zorganizowała zawody sportowe dla klas najmłodszych. W pierwszej turze wygrała klasa II b, w drugiej I b. Wyścigi przygotowały i poprowadziły uczennice III klasy - Magda Listewnik, Małgorzata Waśkowska i Dominika Zaborowska oraz uczennice klasy I - Ania Kupiec, Ewa Wysznińska i Agnieszka Urbanowicz.

W kwietniu odbyły się również mecze pomiędzy nauczycielami i uczennicami LO. W siatkówce wygrały nauczycielki 5:0, w koszykówce uczennice wynikiem 48:8. Wszystkim gratulujemy.

15 kwietnia odbył się również mecz dziewcząt w koszykówce o mistrzostwo Szkoły pomiędzy kl. VIIc i III LO. Wynik meczu 64 do 23 dla III LO.

24 kwietnia zadzwonił ostatni szkolny dzwonek dla naszych maturzystów. RSU przygotowała pożegnalne plakaty.

Cała szkoła pożegnała IV klasę oklaskami, życząc im zdania egzaminu dojrzałości. Abiturienti zaś uroczystie posadzili dwa drzewka przed szkołą. Będą one zawsze ich przypominać i uwidaczniać upływający czas.

G.Włodarska

opiekun RSU

Wiadomości

Podjęto rozmowy na temat przygotowania w Helu jęzdźalni dla fanów rolek. Oby wspólna inicjatywa władz szkoły i miasta przyniosła szybkie efekty.

W dniach pisemnych matur (5, 6 maja) dzieci naszej szkoły sprzątały Hel. Przez kilka dni mogliśmy się cieszyć czystością leśnych ścieżek, jednak na krótko. Brak wystarczającej ilości koszy na śmieci prowokuje do zaśmiecania nie tylko turystów. Jeśli pojemniki na odpadki nie znajdą stałych miejsc w lesie, akcje sprzątania staną się konieczną i jednocześnie syzyfową pracą. Ni dopuścimy do tego!

Trzymamy kciuki za naszych maturzystów! Egzamin ustne skończą się 26 maja. 4 czerwca wręczamy absolwentom helskiego ZSO świadectwa dojrzałości.

15 maja br. odbył się przetarg na sprzedaż 2 działek uzyskanych dzięki likwidacji góry śmieci obok Domu Rybaka. Działka o pow. 584 m² sprzedana została za kwotę 53.000 zł (cena wywoławcza wynosiła 35.000 zł), działkę o pow. 720 m² sprzedano za 60.000 zł (cena wywoławcza wynosiła 45.000 zł).

Zapowiadany specjalny numer HB na temat wykonania budżetu za rok 1997 ukaże się w kioskach w sobotę 30 maja. Spotkanie Burmistrz Miasta i Zarządu z mieszkańcami odbędzie się w piątek - 5 czerwca br.

Niestety nie możemy jeszcze przekazać naszym czytelnikom wiążących informacji na tematy: co dalej ze Spółką Wodną, co ze sprzątnięciem osiedli wojskowych. Chciałbym się mylić, ale ta cisza nie wróży nic dobrego.

1 czerwca, o godz. 12.00 w kinie Wicher odbędzie się Miedzyszkolny Przegląd Piosenki Dziecięcej i Morskiej. Relacje z tej imprezy prześlemy za 2 tygodnie.

Obrona Cywilna (cz. 4)

Stan zagrożenia dla miasta i jego mieszkańców, oraz zadania Formacji Obrony Cywilnej, która w miarę posiadania sił i środków dążyć będzie do likwidacji lub minimalizacji zaistniałych zagrożeń dla życia i zdrowia mieszkańców miasta przedstawiono w poprzednich artykułach Helskiej Blizy.

Obecnie pragnę przedstawić kilka zdań na temat skuteczniejszej formy i sposobu ochrony życia i zdrowia ludności w razie zaistniałego niebezpieczeństwa.

W razie poważnego zagrożenia głównie na wypadek spodziewanych działań wojennych lub poważnych klęsk żywiołowych czy katastrof ekologicznych zarządza się EWAKUACJĘ mieszkańców miasta w rejon bezpieczny. Taki wariant w planach Obrony Cywilnej jest przewidziany.

Ewakuacja ludności będzie zarządzana i przeprowadzona pod warunkiem pewności, że przemieszczona ludność w inny rejon będzie bezpieczna co zapewni jej przetrwanie.

Ewakuację na terenie miasta zarządza Szef Obrony Cywilnej Miasta i kieruje jej przebiegiem przez powołany Zespół ds. Ewakuacji. Powiadomienie mieszkańców o ewakuacji może nastąpić wszelkimi dostępnymi środkami jak: radio, telewizja, obwieszczenia, ulotki, ruchome punkty informacji, oraz inne dostępne środki znajdujące się na terenie miasta.

przewożącego toksyczne środki przemysłowe. Taką ewakuację przeprowadza się natychmiast po wystąpieniu takiego zagrożenia.

3. Ewakuację samorzutną, która może wystąpić w czasie ewakuacji planowej i ewakuacji doraźnej z chwilą podania sygnału o zagrożeniu lub wystąpieniu takiego zagrożenia. Ewakuacji samorzutnej często towarzyszy panika. W takiej sytuacji głównym zadaniem Szefa Obrony Cywilnej i jego organów jest zapobieżenie panice wśród ludności i przy pomocy dostępnych środków ukierunkować całą działalność w ramy organizacyjne.

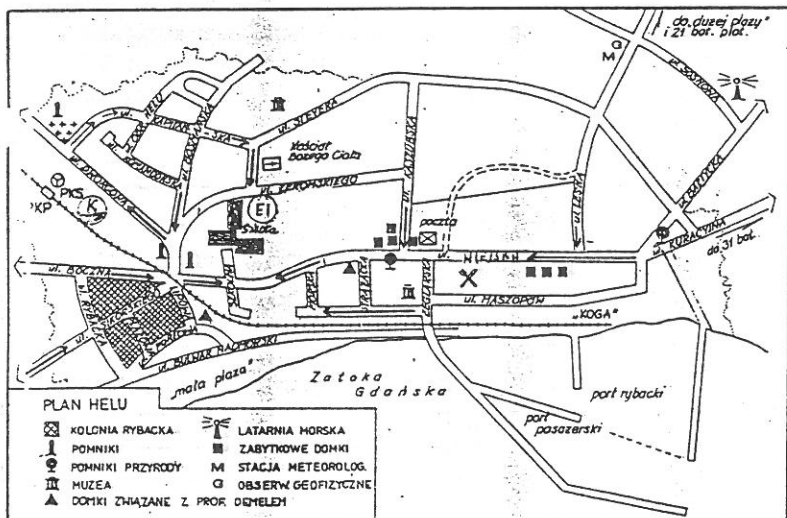
Zgodnie z wytycznymi Szefa Obrony Cywilnej Kraju Szef Obrony Cywilnej Miasta w celu zrealizowania planowanych zadań powołał Zespół ds. Ewakuacji. Zadaniem tego zespołu jest przygotowanie dokumentacji potrzebnej do tego celu oraz przeszkolenie ludzi do wykonania zaplanowanego zadania w razie potrzeby.

W skład powołanego zespołu wchodzi podzespoły, których zadaniem jest:

1. Punkt Ewidencyjno-Informacyjny (PEI), który rozwija się na terenie Zespołu Szkół Helskich. Zadaniem tego punktu jest przyjęcie na ewidencję osób ewakuowanych, wydanie im kart ewakuacyjnych do miejsc przeznaczenia oraz udzielenie informacji do jakiej miejscowości jest ewakuowana dana osoba i jakim środkiem lokomocji, i skierowanie tej osoby do punktu zbiórki (Pzb)
2. Punkt Zbiórki (Pzb) rozwija się na placu szkolnym w celu przyjęcia osób ewakuowanych skierowanych przez punkt ewidencyjno-informacyjny i w sposób zorganizowany przeprowadzić do punktu załadowania na środki transportu kolejowego lub samochodowego.
3. Punkt Załadowania (PZ), który rozwija się na dworcu kolejowym lub w miejscu zgromadzenia środków transportu samochodowego. Na punkcie Załadowania ludność ewakuowana jest rozdzielana do wagonów lub na samochody i kierowana do miejsca przeznaczenia.
4. Punkt Pomocy sanitarno-medycznej, który organizowany jest na terenie szkoły. Jego zadaniem jest udzielenie pierwszej pomocy sanitarno-medycznej a w razie potrzeby kierowanie do przychodni lub szpitala. Do ewakuacji ludności wykorzystane będą wszystkie dostępne środki transportu głównie kolejowego i samochodowego.

Miejsce rozwijania zespołu ewakuacyjnego, drogi dojazdu i miejsce załadunku przedstawia szkic sytuacyjny na planie miasta.

Szef OC miasta Hel
Bogusława Białk



Z uwagi na uwarunkowania wynikające z charakteru niebezpieczeństwa przewiduje się:

1. Ewakuację planową, która polega na przemieszczeniu ludności w rejon bezpieczny zawczasu przygotowany. Nastąpi to wówczas kiedy wystąpi zagrożenie głównie na skutek przewidywanych działań wojennych.
2. Ewakuację doraźną, która będzie zarządzana na wypadek poważnej klęski żywiołowej lub ekologicznej w razie awarii środków transportu kołowego czy kolejowego lub morskiego

Niedawno prasa doniosła, że Spółka „Big-Fish” z Gniewina została sprzedana Norwegom. Spółka ta kupiła od „Kogi” halę AOR-ów i zamierzała (tak przynajmniej informował Komisaryczny Dyrektor p.Rajkowski) stać się dla naszego upadającego Przedsiębiorstwa inwestorem strategicznym. Dyrektora Rajkowskiego nie ma w „Kodze” od 2 tygodni (zwolnienie chorobowe) nie ma więc się kogo zapytać: co dalej?

Przed kilkoma dniami gościło w naszym mieście 16 studentów Wydziału Geografii UG i pytało wybranych mieszkańców o różne sprawy Helu. Badania prowadzono pod kierunkiem znanego socjologa prof. Jerzego Paryska z Uniwersytetu Poznańskiego. Wyniki tych badań przedstawimy Państwu tak prędko jak to będzie możliwe.

Niedawno mieliśmy w mieście tzw. wystawkę. Przez tydzień pracownicy ZOM wywozili wystawione przed domami rupiecie. Rano 19 kwietnia na małej plaży, nad samą wodą znalazły się śmieci wyrzucone chyba przez kogoś mieszkającego na kolonii rybackiej: metalowa wanna z resztkami cementu, połamany stół, tapczan, rodzaj jakiegoś wózka, brudne, podarte ubrania itp. Wszystko to już pływa w wodzie, część leży na dnie. Co się dzieje w moim mieście, cóż to za wandalizm. Przecież przed sezonem trzeba to wszystko będzie wyczyścić i wyrzucić - za naszą pieniądz! Naprawdę brak mi słów.

23 maja nasi dzielni, helscy strażacy obchodzą swój dzień. Szczęść Wam Boże druhowie! Relacja z uroczystości za 2 tygodnie.

Gorące podziękowania dla lekarzy naszego szpitala pp. Baniaka i Baranowskiego za troskliwe zajęcie się naszym 14-letnim synem - składają wdzięczni rodzice.

W ubiegły piątek, w nocy z 15/16 maja dokonano czynu dla mnie niepojętego. Pomiedzy blokami Leśna 10 - Bałtycka 3 znajduje się placyk od lat wykorzystywany na prowizoryczne miejsce do gry w kosza (jedno z niewielu w Helu). Grupa młodzieży uprawiała z zapalem swą umiłowaną dyscyplinę. W 8 nr HB chwaliłiśmy ich za wyremontowanie własnym wysiłkiem tego placu. Proszę zobaczyć jak on dziś wygląda. Podwójne grube rury, na których umieszczono tablice zostały zgięte, boisko nie nadaje się do gry. Jak i kto tego dokonał, i dlaczego? W sobotę przyszło do mnie czterech chłopców z prośbą o interwencję. Odesłałem ich do Pani Burmistrz, ale o ile wiem jeszcze do niej nie dotarli. Proszę więc w ich imieniu - władzo! Naprawcie szkody wyrządzone przez nie wiem jak nazwać tych dewastatorów, na usta cisną się najgorsze określenia. Władzo! jeśli okolicznym mieszkańcom przeszkadzają nasze dzieci wybudujcie dla nich plac sportowy w innym miejscu. Zróbcie to jak najprędzej!!

W dniu 16 maja 1998 r. lekarze helskiego szpitala po raz kolejny uczestniczyli w białej sobocie, zorganizowanej w Werblini koło Pucka.

Koordynatorem akcji był jak zwykle pan mgr Brunon Ceszke, zaś odpowiedzialnym medyczną stroną przedsięwzięcia komendant 115 SzWzP w Helu kmr dr n.meo. Ireneusz Marciniak.

Przypomnijmy, że białe soboty to organizowane przez wojskową służbę zdrowia, w różnych miejscowościach kraju, bezpłatne przeglądy lekarskie i badania specjalistyczne oraz promocja profilaktyki i oświaty sanitarnej.

W tegorocznej uczestniczyli lekarze wszystkich specjalności naszego szpitala jak również pedagog szkolny i logopeda. Możliwe było także badanie psychologiczne.

Ogółem wykonano 306 badań lekarskich, 73 ekg, 30 usg jamy brzusznej oraz 10 badań gastroscopowych. Pobrano około 60 próbek krwi do analizy. Przyjęcia pacjentów prowadzono od godz. 10⁰⁰ do późnych godzin wieczornych. W przerwie popołudniowej personel szpitala został ugoszczony obiadem w restauracji „Starzynianka” znanej ze smacznej kuchni.

Białe soboty były organizowane wielokrotnie w miejscowościach powiatu puckiego. Zawsze cieszyły się ogromnym zainteresowaniem ludności wsi i małych miasteczek, gdzie jak dotychczas dostępność specjalistycznych badań lekarskich i laboratoryjnych jest nadal znikoma. Dlatego prowadzone przez lekarzy w mundurach prozdrowotne akcje pozwalają na przynajmniej częściowe rozwiązanie tego trudnego i złożonego problemu. Wysoka ocena ich pracy i uznanie znajdują wkrótce przełożenie na odpłatnie kontraktowane usługi medyczne w reformowanej gruntownie od przyszłego roku służbie zdrowia.

„HELDOM” - Zakład Usługowy
Hel ul. Wiejska 80 (przy PTTK)

oferuje

- naprawy gwarancyjne i odpłatne sprzętu AGD (również gazowego)
- sprzedaż
- montaż i serwis: bojlerów c.w., przepływowych ogrzewaczy wody elektrycznych, kotłów c.o.
- wykonanie c.o. na bazie kotłów elektrycznych firm „KOSPEL” i „ELTERM”.

Na wszystkie usługi - rachunek lub faktura VAT oraz gwarancje.

Zakład czynny od poniedziałku do piątku w godz. 12⁰⁰-17⁰⁰, tel. 675-05-75.

Z a p r a s z a m y!

Rozkład jazdy PKP

ważny od 24 maja do 19 czerwca 1998

i od 1 września 1998r. do 29 maja 1999 r.

Hel - Gdynia

Hel	4.19	6.24	8.13 ¹⁾	12.47	14.29	16.19	19.16
Puck	5.31	7.45	9.30	14.05	15.50	17.43	20.34
Reda	5.57	8.10	9.55	14.29	16.15	18.09	21.02
Gdynia	6.18	8.32	-	-	16.37	18.30	21.22

¹⁾ Codziennie oprócz 25-27.XII, 1-3.I, 4-5.IV.

Gdynia - Hel

Gdynia	5.44 ¹⁾	6.53	10.27	-	14.56 ²⁾	16.20	19.44
Reda	6.04	7.18	10.49	13.40	15.25	16.41	20.06
Puck	6.27	7.45	11.14	14.03	15.50	17.06	20.35
Hel	7.34	8.57	12.24	15.12	17.02	18.18	21.46

¹⁾ Z Gdyni w niedzielę i święta oprócz 25-27.XII, 1-3.I, 4-5.IV.

Z Redy codziennie oprócz 25-27.XII, 1-3.I, 4-5.IV.

²⁾ Z Gdyni od poniedziałku do piątku a z Redy codziennie

Marynarka Wojenna - tradycja i współczesność

Tradycje ubioru marynarskiego

Kolory: granatowy, biały i złoty

Kolor munduru Marynarki Wojennej jest wspólny dla wszystkich niemal flot świata. Ma też swoją historię, a ponieważ w zapiskach źródłowych istnieje wiele luk i sprzeczności, uzupełnia je legenda, często anegdota.



Pomysł wprowadzenia

jednolitego umundurowania dla załóg królewskich okrętów powstał w 1745 r. w kawiarni londyńskiej Will's Coffee House, ulubionym miejscu spotkań angielskiej Royal Navy. Petycje o wprowadzenie jednolitego umundurowania wysłano do Admiralicji, później przedstawiono propozycje własnego pomysłu oficerów. Wyboru miał dokonać król Jerzy II. Granatową kurtkę z białymi wyłogami proponował kapitan Philip Samvare. Na decyzję króla wpłynęło spotkanie w czasie ранней przejażdżki grupy amazonek. Uwagę króla zwróciła księżna Bedford, ubrana w kostium granatowo-biały ze złotymi guzikami i złotymi lamówkami wokół mankietów. Wzór munduru został zatwierdzony jako obowiązujący oficerów Floty Wojennej Wielkiej Brytanii w roku 1748, ale przyjętą się ok. 1800 r. wśród oficerów, a ok. 1857 r. wśród marynarzy.

Inna wzmianka dotyczy załóg szybkich łodzi żaglowych „Picktae” floty rzymskiej. Aby łodzi te były jak najdłużej nie zauważone, nosiły farbowane żagle, a załogi strój koloru niebieskiego. Zanim jeszcze wprowadzono jednolite umundurowanie, marynarze zawsze wyróżniali się strojem. Już w XIV wieku ostrzegano kupców, aby zamykali przed marynarzami bramy i nie sprzedawali im na kredyt, a jedynie za gotówkę.

Krój munduru

W 1748 r. wprowadzono w Anglii ostatecznie mundury granatowe dla admirałów, komandorów, kmdr por., por., podchorążych. Był to granatowy, pięknie haftowany surduty do kolan z białymi wyłogami i noszony bez zapinania. Stopnie oficerskie rozpoznawano na podstawie kształtu i kroju wyłogów oraz mankietów. Guziki surduta były białe z różą pośrodku, a niektóre gładkie. W 1767 r. wyszły nowe przepisy, zgodnie z którymi zrezygnowano z munduru paradnego, pozostawiono tylko mundur wizytowo-służbowy. W 1774 r. wprowadzono białe spodnie (do kolan) oraz kamizelki, a także mundur granatowy - codzienny. Stopnie oficerskie oznaczono za pomocą liczby i sposobu rozmieszczenia dziurek do guzików. Guziki otrzymały wytłoczone kotwice

Dywizjon Trałowców - sylwetka dowódcy

Kmdr por. A.Karweta, najwyższa władza w Dywizjonie trałowców, pochodzi ze Śląska (z Jaworzna). Ukończył LO im. Staszica w Chrzanowie. W 1977 roku wstąpił do WSMW, promowany we wrześniu 1981 r. Od maja 1982 roku służy na Helu. Rozpoczął, jak wszyscy młodzi oficerowie, od stanowiska asystenta. Z biegiem czasu awansował na dowódcę okrętu, dalej dowódcę grupy, później szefa Sztabu, aż do dzisiejszej funkcji dowódcy Dywizjonu. Był mieszkańcem Helu od września 1982 roku do września 1994 roku. Obecnie mieszka w Gdyni. Żonaty (żona pracowała w Szkole Podstawowej w Helu), ma trójkę dzieci. Najstarsza córka uczy się w LO Nr 3 w Gdyni, średni syn kończy 7 klasę a najmłodsza córka 6. W pracy zawodowej jest skrupulatnym, wymagającym, a przy tym ludzkim i życzliwym szefem. Nie „gnębi” bez potrzeby podwładnych, ale też nie dopuszcza do niedociągnięć i lekceważenia obowiązków. Tworzy wspaniałą atmosferę, w której podległość służbowa i pełnienie funkcji na różnych szczeblach wydają się być zupełnie naturalne. Nie ma tu „rozluźnienia obyczajów” ani zbytniego usztywnienia i pompacyjnej przesady. Sztab Dywizjonu Trałowców jest przykładem, dowodem, że humanizacja w wojsku nie oznacza zamiany terroru na anarchię, a może być zjawiskiem pozytywnym. Zapracowany, „przywalony stosem papierów” dowódca ma dla podwładnych uprzejme słowa, miły uśmiech i czas na wysłuchanie spraw dla nich ważnych. Po pracy, jeśli znajduje wolną chwilę, zajmuje się modelarstwem, swoim hobby. Pasjonuje go również literatura i historia średniowiecza. Planował nawet studia na kierunku historycznym, ale okoliczności i praca nie pozostawiły czasu na naukę. Pogłębia więc wiedzę poprzez lekturę, gdy tylko może oderwać się od swoich odpowiedzialnych zajęć i obowiązków służbowych. Cechuje go pogoda ducha, poczucie humoru i przekonanie o wadze i powadze wykonywanej pracy. Z dumą mówi o trałowcach, o ich codziennej służbie, o tradycji i planach na przyszłość. Możemy tylko życzyć, by przewidywania i prognozy spełniły się, a ukochane „ptaszki” wciąż dostarczały swemu dowódcy powodów do dumy!

V.N.

i liny. Mundur wizytowy ciągle upiększano, aż stał się z powrotem mundurem paradnym. Kolejną innowacją było wprowadzenie oznaczeń stopni na rękawach. 1 czerwca 1795 r. dla upamiętnienia zwycięskiej bitwy koło przylądka Finisterre (1.VI.1794 r.)

Wzór obecnego munduru rodził się w latach 1825-1843. Dla powstałej po I wojnie światowej Marynarki Wojennej RP za wzór posłużył przede wszystkim mundur angielski. Każda część munduru ma swoją historię, ale o tym w następnym numerze.

V.N.

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

Osoby

W ósmym numerze HB informowaliśmy o wystawie „Rejon Umocniony Hel w Kampanii Wrześniowej 1939 r. Służba Zdrowia i duszpasterstwo”. Dzięki uprzejmości p. Romualda Nowaka przedstawiciele HB otrzymali zaproszenie na inaugurację. Niestety nie mogli z niego ze względu na termin skorzystać, toteż relacja powstała z rozmowy z p. Nowakiem.

Wśród licznych gości znaleźli się m.in.: admirał Ryszard Łukasik, Andrzej Szycko - przewodniczący Rady Miasta Stołecznego Warszawy, dr med. Michał Kornatowski - wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej, Jan Tarczyński piastujący godność prezesa Fundacji Ochrony Zabytków Militarnych, marszałek Sejmu Maciej Płażyński, senator Andrzej Ostoja Owsiany, redaktor Bogusław Wołoszański, jeden z członków Komitetu Honorowego wystawy oraz płk.dypl. Zbigniew Świącicki, który jest dyrektorem warszawskiego Muzeum Wojska Polskiego.

Lista to nużąca może, lecz ważna, bo niewątpliwie warto, by ci ludzie zwrócili uwagę na Hel.

Wśród helan obecnych na otwarciu wystawy byli członkowie Komitetu Organizacyjnego: p.burmistrz Bogusław Białk, pp. Barbara i Zbigniew Krzywoszowie, ponieważ mjr Z.Krzywosz brał udział w pracach Komitetu, p. Romuald Nowak oraz kmr por. Mieczysław Bogusz, znany pacjentom naszego szpitala. Oprócz tego pojechał do stolicy p. Mirosław Kuklik, który służył pomocą podczas przygotowań do wystawy.

Ekspozyty

Zbiory wzbudziły zainteresowanie pierwszych zwiedzających. Tworzą je przedmioty pochodzące z rozmaitych źródeł.

Za niezwykle atrakcyjną uznano rekonstrukcję sali zabiegowej 3 Szpitala Polowego Marynarki Wojennej w Helu. Wyposażono je głównie dzięki kolekcji Romualda Nowaka.

Można obejrzeć mundury i broń, a także m.in. łuski pocisku z pancernika „Schleswig-Holstein”, który ostrzeliwał Hel oraz pocisku wymierzonego do niego z helskiej baterii. Są ogromne, mogłyby służyć za miarę wzrostu mężczyzny.

Niejeden gość zatrzymał się zapewne przy interesujących fotografiach, zauważył bogatą dokumentację historyczną, wzruszył się relacjami świadków wydarzeń sprzed niemal sześćdziesięciu lat.

Migawki z uroczystości

„Przemówieniom nie było końca” - uśmiecha się p. Nowak. Pokazuje zdjęcia z nieoficjalnej części otwarcia, kiedy zarówno strudzeni wygłaszaniem, jak i słuchaniem mów uczestniczy jedli i odpoczywali na



Od lewej: adm. R.Łukasik, dr J.Woźniak - podsekretarz Stanu, zastępca kierownika Urzędu d/s Kombatanów i Osób Represjonowanych, dr med. M.Kornatowski - sekretarz Stanu, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej, p.Bogusław Białk, dr J.Kropiwnicki - minister, kierownik Rządowego programu Studiów Strategicznych, przy mikrofonie płk dypl. Z.Świącicki.

dzieńcu muzeum. Półmiski na drewnianych str' h wyglądały nader apetycznie.

Podczas uroczystości dziennikarzom i gościom rozdawano materiały przybliżające Hel, a przywiezione przez p. burmistrza: chorągiewki z herbem miasta, pocztówki starego Helu, mapy, ulotki informacyjne z Balbinem, w które Stacja Morska chętnie zaopatrzyła p. Białk.

Nadzieje

Nie sposób przecenić znaczenia wystawy dla promocji Helu. Dla wielu jawi się półwysep, a szczególnie jego koniuszek, jako miejsce równie odległe, co Grenlandia. Drobnym wyłom w tym przeświadczeniu na pewno ekspozycja może uczynić.

Podczas przemówień inauguracyjnych mówiono „o dążeniach i działaniach społecznych na rzecz wpisania historycznej infrastruktury obronnej R.U. Hel (...) do rejestru zabytków kultury materialnej godnych troskliwej opieki III Rzeczypospolitej”. Osiągnięciu spodziewanego celu służyć ma również i wystawa w Muzeum WP. Owa opieka rzeczywiście niszczącym umocnieniom wysłaby na dobre.

Zaduma między uszami

Przeglądając informator i rozmawiając z p. Nowakiem przekonałam się, jak niewyobrażalny czas i wysiłek był konieczny, ile osób współpracowało przez wiele miesięcy, by powstała wystawa.

Czy ci, którzy obejrzą zgromadzone zbiory, domyślą się, ile kryje się za nimi pracy, starań, oficjalnych pism i prośb, podróży, negocjacji? Nie sądzę, bo rzadko zastanawiamy się nad tym trzymając w ręku bilet wstępu do muzeum.

Dzięki rozmowom o wystawie raz jeszcze upewniłam się, że zdobycie upragnionego celu wymaga częstokroć cierpliwości, pracowitości, niezrażania się przeciwnościami tak konsekwentnego, że gdybyśmy to przewidywali, chyba zabrakłoby odwagi. Na szczęście dla wielu wartościowych idei, niektórym z nas chce się bardzo zmęczyć po to, żeby później z satysfakcją i zadyszką odetchnąć i pomyśleć, jakie teraz wyzwanie podjąć. I na nowo złościć się, wątpić czasem, to znów nabierać wiary i robić coś, co ma sens i przynosi radość.



Chrystus w naszym życiu

Parafia Bożego Ciała w Helu

Refleksje na temat

Pierwszej Komunii Świętej

W dniu 10 maja br. o godz. 11⁰⁰ w parafii p.w. Bożego Ciała w Helu odprawiona została uroczysta Msza Święta, podczas której 68 dzieci przyjęło po raz pierwszy w swoim życiu Pana Jezusa w Komunii Świętej.

Uroczystość, pełna powagi i skromności a zarazem dostojności. Nie brakowało chwil wzruszenia i gdzieś tam w oczach rodziców pojawiających się łez: dumy?, troski o nieznaną przyszłość pociech?, a może łzy prośby kierowanej do Ojca, który jest w Niebie, aby prowadził i towarzyszył dziecku w szczególnie trudnych chwilach życia?

Te małe rozrabiaki, urwisy kochane, znane nam z helskiego podwórka, w tym dniu były niezwykle poważne i na Mszy Świętej wyjątkowo skupione. Tylko w chwili poprzedzającej uroczyste wejście do świątyni, ubrane po raz pierwszy w Helu w szaty liturgiczne, uśmiechały się, towarzyszyła im radość i prośby kierowane do katechety, że chcą mieć sznurek tak samo jak on, zmuszając go do poprawek.

W końcu o.Proboszcz słowami „*Wspomożenie nasze w imieniu Pana...*” rozpoczął uroczysty pochód z zakrystii do kościoła, procesja prowadząca w nowe życie, w nieznanie i oczekiwane.

Udekorowany i pełen blasku kościół zapraszał swym wdziękiem i może niejednen usłyszał wtedy słowa Jezusa „*Przyjdźcie do mnie wszyscy...*”

Msza Święta rozpoczęła się znakiem Krzyża Świętego, pozdrowieniem głównego celebransza o.Florentyna i prośba rodziców o udzielenie dzieciom Komunii Świętej. Zaczynając kapłan pokropił głowy dzieci tą samą, święconą wodą, która kiedyś przed kilku laty spływała po nich włączając dzieci w Sakramencie Chrztu Świętego w wielką rodzinę Dzieci Bożych, wierzących w Jezusa Chrystusa.

Wzruszającym momentem uroczystości było udzielenie błogosławieństwa dzieciom przez rodziców. W kościele wszyscy uklękli, rodzice powstawszy z klęczek, jakby wyrwani dopiero co przed chwilą z zakończonej modlitwy, wyciągnęli prawe dłonie w kierunku dzieci a jedno z rodziców - matka, odmówiła na głos, z ambony, dostojną modlitwą błogosławieństwa, zakończoną nie tylko „AMEN”, ale i łamanym głosem wielkiego wzruszenia.

Podczas Mszy Świętej dzieci śpiewały, czytały, niosły dary ofiarne: świece, kwiaty, winogrona, wodę i wino oraz chleb z śnieżnobiałym opłatkiem, który już za moment miał się stać prawdziwym Ciałem Zbawiciela.

Moment udzielania i przyjęcia Komunii Świętej, do którego dzieci przygotowywały się tak długo, bo już od pierwszej chwili uczenia przez rodziców modlitwy i pierwszych wypowiedzianych słów „BOZIA”.

Dzieci, podchodząc parami klękały, otwierały, może i niezdarnie jak przy nauce chodzenia, swoje buzie i czekały na niezwykłego GOŚCIA.

W modlitwie dziękczynnej śpiewały „*Jezus jest tu*” wskazując rękoma to do góry to na swoje serduszka

pełne radości.

Z kościoła wychodziły te same, a zarazem inne dzieci, żywe monstrancje, tulone i obejmowane przez rodziców, krewnych i rodzeństwo.

Kim są te dzieci, kim będą, jakimi ludźmi, jakimi ich ukształtujemy? Nie ważne czy rodzice, ale czy Jezus będzie z nich dumny?, kiedyś na końcu ich drogi?

Nic nie zakłóciło spokojnego przebiegu uroczystości.

W końcowym przemówieniu proboszcz helskiej parafii, dziękował rodzicom i gościom za spokój i zdyscyplinowanie w kościele i wyraził radość z takiego przebiegu uroczystości. Smutnym był jedynie fakt nocnego zniszczenia i dewastacji figurki Jezusa Dobrego Pasterza, znajdującej się przed plebanią. Szatan jak zaznaczył o.Proboszcz chciał na zakończenie tygodnia modlitw w intencji powołań, tygodnia Dobrego Pasterza i Komunii Świętej w parafii, zepsuć tą atmosferę radości i szczęścia.

Szatan posługuje się ludźmi, dobry Bóg Ojciec również. Może pośród tych dzieci wyrosnie powołanie kapłańskie, zakonne? Może z tej roześmianej dziatwy wyłoni się kiedyś wielki Święty, Papież, wódz, naukowiec, który uratuje ludzkość przed zagładą? Nie wiemy. Szatan może wie i boi się swojej klęski? Może to znak czasu, który rozszyfruje i oceni historia porównując zdarzenia, tak jak w przypadku wielu świętych i wielkich tego świata? Nie wiemy.

Dzisiaj nie pozostaje nam nic innego jak kochać te dzieciaki i pomagać im wzrastać w łasce u Boga i u ludzi bo przed nimi wszystkim droga długa i niebezpieczna - życie, która może być piękna. Zróbmy wszystko, aby była wspaniała i cudowna. Dzieci są tego warte bo są nasze. Bo to nasza przyszłość.

Jezu miej je w swojej opiece!

o.Jan Paweł

4 maja br. w kościele parafialnym odbyła się uroczysta Msza Święta podczas, której Jego Eksceleńcja ks. biskup Zygmunt Pawłowicz udzielił sakramentu bierzmowania - dojrzałości chrześcijańskiej 84 osobom.

W ub. tygodniu odbyło się spotkanie robocze Miejskiej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania problemów Alkoholowych. Omawiano następujące tematy:

1. Edukacja dorosłych w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych.
2. Kontrola działalności gospodarczej napojami alkoholowymi.
3. Profilaktyczno-wychowawcze oddziaływanie wobec dzieci i młodzieży.
4. Terapia osób uzależnionych i współuzależnionych.
5. Ochrona rodziny alkoholowej przed przemocą i ubóstwem.
6. Ochrona bezpieczeństwa na drogach i w wodzie.
7. Wspieranie nieprofesjonalnej działalności trzeźwościowej.
8. Przekazania dla potrzeb działalności profilaktyczno-wychowawczej i terapeutycznej pomieszczeń na parterze budynku przedszkola miejskiego.

Rezultatem narady było pisemne wystąpienie do Zarządu Miasta. Dotyczyło ono:

- rewizji niektórych pozwoleń na sprzedaż alkoholu w miejscach podwyższonego ryzyka, np. przy plażach,
- patroli Policji, Straży Miejskiej i Granicznej, Żandarmerii w pobliżu lokali, z których wychodzą grupy ludzi podpijanych,
- formalnego uporządkowania sprawy przejęcia lokalu w przedszkolu na potrzeby świetlicy i Kuratoryjnego Ośrodka dla Młodzieży.

ROZMAITOŚCI

W związku ze zmianą terminu emisji programu „Dźwiękogra” w którym miała wystąpić klasa II a, pragniemy powiadomić czytelników „H.B.” iż program ten zostanie nadany 22 maja o godz. 14⁴⁰ w I pr.TV.

Komunikację z Gdynią znacznie usprawniły mikrobusy. Komfort i szybkość jazdy to atuty nie do pogardzenia. Brakuje jedynie rozkładu jazdy.

Bez wątpienia stali pasażerowie znają doskonale godziny kursów. Kłopot mają natomiast helanie korzystający z mikrobusów rzadziej. Trzeba wówczas tropić kierowcę, by upewnić się czy i o której samochód wyruszy do Gdyni. A i w Gdyni często nie wiadomo, czy czekać na mikrobus czy kupić bilet na autokar.

Przydałaby się dokładna informacja o godzinie odjazdu - nie tylko mieszkańcom Helu, ale również turystom, którym przypuszczalnie rozkład jazdy wyda się tyleż cennym, co naturalnym dodatkiem do świetnie funkcjonującej linii mikrobusowej.

(ag)

Zrównano z ziemią hałdę, która szpeciła Leśną! Informujemy o tym z niekłamana radością.

Już wkrótce ukaze się nowy folder naszego miasta - w nakładzie 6 tys. egzemplarzy. To już trzeci taki informator. Nakład pierwszego, wydanego w 1992 roku wyniósł 10 tys. egz. - nie ma po nim śladu. Drugi folder jest na wyczerpaniu, stąd konieczność nowego wydawnictwa. Świadczy to o rosnącej popularności naszego miasta.

Rozpoczyna się rozbiórka dwóch metalowych baraków przy małej plaży, na terenie dawnej bazy Hydrobudowy. Opracowany już został miejscowy plan zagospodarowania tego terenu. Plan ten oglądać można w Urzędzie Miasta pok. nr 7 - do dnia 31 maja br. Ewentualne uwagi czy zarzuty dot. przyszłego sposobu użytkowania terenu zgłaszać można do 14 czerwca 1998r.

Oto przedsezonowy rozkład rejsów statków Żegluga Gdańskiej obowiązujący od 15 maja do 15 czerwca br.

wyjście Gdynia - 10.00 wyjście Hel - 13.10
przyjście Hel - 11.10 przyjście Gdynia - 14.20

Ten sam statek wykonuje rejs okrężny. Z Gdańska wychodzi o 8.00, z Sopot o 9.15. Do Sopot przychodzi o 15.00, do Gdańska o 16.20.

W pełnym sezonie Żegluga wykonywać będzie 6 kursów stałych. Rozkład podamy w następnym numerze.

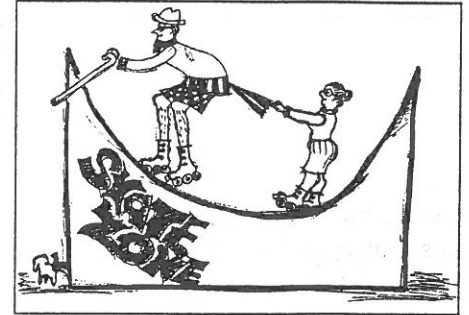


Naszej redakcyjnej koleżance Alinie Wiekiera
Wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci
M a t k i
składa cały zespół Helskiej Blizy.

Irenie Lenc
Wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci
M a t k i
składają koleżanki i koledzy z Urzędu Miasta w Helu

Rolki cenniejsze niż moral

Obok mnie przemknął skater, kiedy w niedzielę przed szóstą rano szłam z psem na spacer. Wybrał rozsądnie porę, gdy nadające się do jazdy miejsca są bezludne i nikła szansa, że podczas treningu komukolwiek się będzie przeszkadzać.



W poprzedniej HB ukazał się artykuł napisany przez helskich skaterów. O ich prośbie o wybudowanie niewielkiego parku do ćwiczeń myślałam przyglądając się chłopcu na rolkach. Przypomniałam sobie także jeden z programów MDM, gdzie Mann i Materna przedstawili grupę młodzieży, dla której rolki stały się dobrym sposobem na życie. Zaprosili też trenerkę, Erwinę Ryś-Ferens, znakomitą niegdyś łyżwiarzkę. Prezentowano efektywne umiejętności skaterów, dyskutowano nad zaletami tej dyscypliny sportu i namawiano do nauki jazdy widzów w każdym wieku.

Jeśli to prawda, że „słowa uczą, a przykłady pociągają”, to czy nie warto by było rozważyć prośby helskiej grupy amatorów rolek, zwłaszcza, że znaleźliby się w niej chętni do pomocy przy wznoszeniu skateparku? Czy kilka rurek i rampa nie przyniosą więcej pożytku niż krytyczne uwagi o zachowaniu młodzieży?

Znając sprężystość działania władz (wszak wiele zmieniło się w Helu w ciągu ostatnich lat!), jestem przekonana, że spełnienie marzenia helskich skaterów o skromnym miejscu do ćwiczeń leży w granicach możliwości. Nie wątpię o przychylności władz dla młodych mieszkańców miasta i zainteresowaniu, by młodzież spędzała czas z jak największą dla ciała i duszy korzyścią.

Gdyby powstał obiekt do treningów, być może łatwiej przyszłoby młodym uwierzyć, że dorośli nie tylko słowami wspierają ich plany?

A.G.



Żeńska orkiestra dęta Zespołu Szkół Ekonomicznych w Kościerzynie uświetniła tegoroczne obchody 3 maja w naszym mieście.

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel P.-16

Nasze konto: „Przyjaciele Helu” Bank Gdański S.A.
F/Puck 10401295-55039-132
adres internetowy: <http://free.polbox.pl/h/bliza>

Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Agnieszka Grądkiewicz,
Violetta Nowak, Alina Wiekiera
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski
Opracowanie graficzne i skład:
Lidia Rydz i Magdalena Jezierska
Rysunki: Beata Pisarska, Alina Wiekiera,
nakład 450 egz.
DRUK: Z.U.P. TYPOGRAF. Rumia